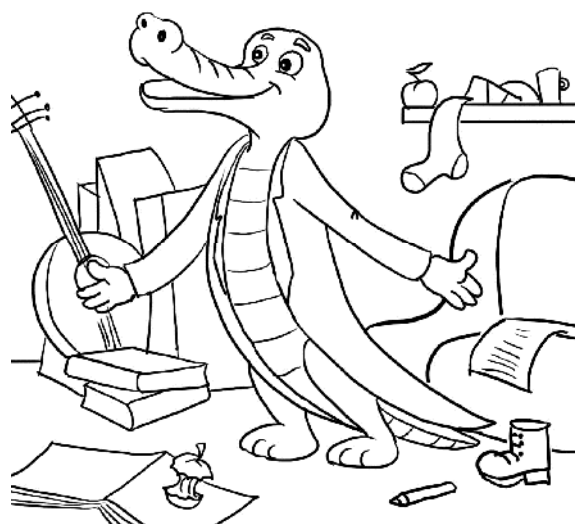


# Krokodyl

autor: Agnieszka Borowiecka

Raz krokodyl sprosił gości.  
By dać wyraz swej radości,  
już od rana przywdział frak.  
Jako pierwszy przybył rak.



Lecz jak długi padł już w progę.  
Nic nie złamał – dzięki Bogu! –  
ale potłukł się okrutnie.  
Pech chciał – potknął się o lutnię.

Co też lutnia robi w progę?  
Prosta sprawa! Tam gdzieś w rogu,  
gdzie zazwyczaj lutnia stała  
leży rzeczy sterta cała.

Przyszędł także wół w gościnę,  
lecz nietęgą miał on minę,  
gdy przypadkiem siadł na sagan.  
Taki gad miał tam bałagan.

- Krokodyl -

Krowa zgmiotła okulary,  
gdy zajęła fotel stary.  
Żółw przez pokój przejść nie może,  
mysz utknęła w swojej norze.

Paw się potknął o półbuta,  
z sofy zsuwa się narzuta.  
Wszystko tonie w bałaganie.  
Jak tak można, drogi Panie?



Nie w smak wszystkim ta gościna.  
Mówią: „Późna już godzina!”  
i miast zażyć przyjemności  
w drzwi – jak w dym – leci tłum gości.

Krótko trwała ta biesiada,  
lecz nauczka to dla gada,  
bo wypada, by przykładnie  
dom ogarnąć, nim ktoś wpadnie.